

ROZMOWA Z NIEPOKALANĄ

(NA PODSTAWIE MODLITW MSZAŁU)

TYMON TERLECKI

NAD GROBEM NORWIDA

(Przemówienie na cmentarzu w Montmorency)

Z E Ś W I A T A KATOLICKIEGO

Ostrzeżenie przed „ruchem pokojowym”. Arcybiskup Bourges, ks. Lefebvre ostrzegł swych diecezjan przed przystępowaniem do popieranego przez komunistów „ruchu pokojowego”. Kardynał Lienart, arcybiskup Lille, przestrzegł wierznych swej archidiecezji przed kampanią popierającą nadchodzący „kongres pokojowy” w Wiedniu.

W sprawie Mau Mau. 6 biskupów kraju Uganda, wśród nich Murzyn biskup Kiwanuka, wydało wspólny list pasterski o patriotyzmie, nacjonalizmie i separatyzmie. Biskupi stwierdzają, że patriotyzm w znaczeniu miłości Ojczyzny jest cnotą chrześcijańską, ale patriotyzm nie jest równoznaczny z nawianicią innych narodów. Duma narodowa, jeśli wyraża się w eklizywizmie, jest szkodliwa dla pokoju, a dyskryminacja rasowa jest zlem, bez względu na to, czy stosują ją ludy białe czy kolorowe.

Nowy kościół. Prymas Polski poświęcił nowy kościół parafialny w Inowrocławiu, pod wezwaniem św. Józefa. Charakterystyczne są dzieła tego kościoła. W chwili wybuchu wojny jego budowa była już bardzo posunięta i niebawem kościół miał być oddany do użytku wiernych. Niemcy po zajęciu Polski rozebrali niemal ukończoną świątynię aż do fundamentów. W ostatnich latach parafianie zarówno swą pracą, jak i ofiarą dopomogli do odbudowania kościoła.

O przysięgę królowej Elżbiety. W Westminster Abbey biskup angielski z Monmouth wystąpił przeciwko słowom przysięgi koronacyjnej, w których królowa miała zobowiązać się do „utrzymania w Zjednoczonym Królestwie zreformowanej religii protestanckiej, ustanowionej przez prawo”. Biskup wychodzi z założenia, że taki tekst przysięgi nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ — jego zdaniem — kościół angielski (Church of England) nie jest żadnym nowym tworem, lecz, po oczyszczeniu z doktrynalnych błędów i przywróceniu właściwego oddawania czci Bogu, jest nadal katolickim. Wobec tego stanowiska biskupa z Monmouth zabrakłoby głos na łamach „The Catholic Herald” o Agnellus Andrew, który wykazuje, że kościół w Anglii oderwał się od Kościoła katolickiego, zerwawszy łączność z Papieżem. Na dowód tego przytacza słowa Henryka VIII z jego książki przeciw lutrowi i faktu, że biskupi angielscy w czasach Henryka VIII mieli bulle papieskie mianujące ich biskupami, a biskup londyński w r. 1518, a więc przed reformacją, potępił jednego swego diecezjanina za herezję, ponieważ występował przeciw Papieżowi i jego autorytetowi, twierdząc, że nie jest on prawdziwym następcą św. Piotra Apostoła czyli Namieśnikiem Chrystusowym.

Swoje rozważania kończy o. Agnellus Andrew: „Jeżeli biskup pragnie zmiany słów przysięgi, może przylączyć się do nas w staraniach o usunięcie formy przysięgi, która głęboko rani (inflicts great hurt) wiele milionów najwierniejszych katolickich poddanych Jej Królewskiej Mości najmiłośniej panującej, zarówno w kraju ojczystym, jak i w imperium”.

Protesty przeciw zaproszeniu Tita do Anglii. Angielska prasa katolicka notuje wystąpienie arcybiskupa Campbella z Glasgowa, biskupa Heenan'a z Leeds, członka parlamentu Richarda Stokes'a, lorda Tajnej Pieczęci w gabinecie Labour. Na zebraniu w Glasgow arcybiskup Campbell nazwał marszałka Tito nieprzyjacielem Boga i stwierdził: „Ten n.epryjaciel Boga, ten nowozyltly Nero n.e spolka się z żadnym powitaniem katolików tego kraju godnyel katolii imienia. Na pewno, powiedzą nam, żebyśmy nie mieszaeli się do polityki i nie wtręcaeli się w wysokieli celiw męzów stanu. Ale jeżeli protestowanie przeciwko przesładowaniu naszych braci jest mieszanianiem się do polityki i wtręcanianiem w sprawę męzów stanu, będziemy tak postępować, będziemy kontynuować to nasze postępowanie i żadna władza na ziemi n.e powstrzyma nas od tego!”

Prześladowanie religii na forum Narodów Zjednoczonych. Delegacja brytyjska wręczyła sekretarjowi Narodów Zjednoczonych memoriał wykazujący dokumentami, że Węgrzy, Rumuni i Bułgari pogwałcili traktaty pokojowe przez odebranie swym obywatelom podstawowych praw ludzkich, w szczególności przez niszczenie wolności religijnej. Memoriał brytyjski wymienia proces przeciwko kardynałowi Mindszenty i arcybiskupowi Groeszowi na Węgrzech, wypowiedzenie nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Geralda O'Hara z Rumunii, wyrok śmierci na biskupa Bossilkowa i trzech księży w Bułgarii, jako też mordercy i prześladowania duchownych katolickich, prawosławnych, protestanckich i żydowskich w tych trzech państwach.

WIERNI

Któż jest Ta, która idzie jako zorza wschodząca, piękna jako księżyc, wspaniała jak stołce, trwogę budząca jak wojsko w szyku bojowym?

MARIA

Pójdźcie posłuchać, wszyscy bogobojni, oto wam powiem, co Pan mej duszy uczynił.

WIERNI

Chwalebne rzeczy powiedziano o Tobie, Mario, albowiem wielkich rzeczy dokonał dla Ciebie Który moźny jest.

MARIA

Weseli się wielce w Panu i raduj się duch mój w Bogu moim: gdyż obłókł Mnie w szaty zbawienia i odział płaszczem świętości, jako obłubienicę ubraną klejnotami.

WIERNI

Zdrowaś, Mario, łaski pełna, Pan z Tobą; błogostawionaś Ty między niewiastami, alleluja.

MARIA

Pan posiadał Mnie na początku dróg swoich, zanim stwarzał coś na zaraniu. Gdy przygotowywał niebiosa, tamem była; gdy według niezachwianego prawa sklepieniem przepasch ołczak; gdy obłoki utwierdzał w górze i dawał równowagę źródłom wód; gdy zakreślał morzu jego granice i ustanawiał prawo dla wód, aby nie wychodziły z granic swoich; gdy zakładał fundamenty ziemi. Byłam z Nim wszystko urządzając; i radowałam się każdego dnia, ciesząc się wobec Niego na każdy czas, ciesząc się na okręgu ziemskim.

WIERNI

Alleluja, alleluja. Wszystka jesteś piękna, Mario, a znazy pierworodnej nie masz w Tobie, Alleluja.

MARIA

Jam Matka pięknej miłości i bogobojności i poznania i nadziei świętej. We Mnie wszelka łaska drogi i prawdy; we Mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty.

WIERNI

Błogostawiona jesteś, Panno Mario, od Pana, Boga wysokiego, ponad wszystkie niewiasty na ziemi. Tyś chwiała Jeruzalem, Tyś weselem Izraela, Tyś chlubą ludu naszego.

MARIA

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy Mnie pragniecie, i najejdziecie się owoców moich.
Rozkoszaj moją być z synami ludzkimi.

(ulożył W.F.)

Teologia na Uniwersytecie Warszawskim

Istniejący na uniwersytecie warszawskim wydział teologii posiada 14 katedr i 1 docenturę etatową. Nauczanie jest dwustopniowe. Na pierwszym stopniu w ciągu 6 lat studują całość filozofii i teologii klerycy duchownego seminarium warszawskiego i niektórych zgromadzeń zakonnych. Drugi stopień nauczania daje tym, którzy są już po studiach teologicznych, możność specjalizacji w obranej dziedzinie naukowej. Na stopniu tym nie wykłada się całości przedmiotu, ale zagadnienia wybrane. W ciągu 3 lat specjalnego studium zdobywa się stopień magistra w zakresie obranej specjalności, a po roku dalszej pracy w seminariach naukowych i przyjęciu pracy doktorskiej stopień doktora.

Ponadto wydział teologii posiada kursa teologii dla osób świeckich, jako osobną sekcję katechetyczną, której celem jest praktyczne wykształcenie kadr nauczycieli religii w szkołach podstawowych i średnich. Nie przekształca tego praktycznego celu, sekcja ta będzie postawiona w obecnym roku akademickim 1952/53 na wyższym poziomie nauczania, tak aby studujący otrzymali dokładną syntezę wiedzy filozoficzno-teologicznej. Na sekcji katechetycznej studiowało w ubiegłym roku akademickim około 100 osób. Po przedstawieniu i przyjęciu pracy dyplomowej z końcem 4-go roku studiów mogą studujący otrzymać stopień magistra teologii. Przez wprowadzenie sekcji teologicznej dla osób świeckich stworzył wydział teologii możliwość studiów dla szerokich warstw ludzi świeckich, pragnących poznać tę dziedzicną wiedzę. Sekcją tą kieruje ks. prof. dr Seweryn Kowalski.

Panie Ambasadorze Rzeczypospolitej, Rodacy!
Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie wraz z całą społecznością emigracyjną przejmując opiekę nad dopiero co odsłoniętym kamieniem nagrobnym, składając dziękczynne słowa wszystkim, którzy swą inicjatywą, ofiarą pieniężną, pracą organizacyjną przyczynili się do jego wzniesienia na tej zbiorowej mogile, kryjącej śmiertelne szczątki Cyprjana Norwida. Pisarze polscy w wolnym świecie i może już niebawem pisarze uwolnionej Polski wypełnią według najlepszej woli ten zaszczytny obowiązek opieki.

Dzisiejsza uroczystość odbywająca się na starym cmentarzu emigranckim, w kościele polskich pamiątek, który sklepiał wolne niebo, nie jest tylko częścią formą, tylko społecznym obrzędkiem. Ma ona ukrytą wymowę, na którą Norwid był tak czuły, on, co patrzył na rzeczy tego świata, w przeszłość i przyszłość prześwietlającymi na wskroś, wizjonerskimi oczyma. Oto spełniło się dzisiaj, po 69 latach od jego śmierci w zakładzie św. Kazimierza i pierwszego pochówku na cmentarzu w Ivry, po 64 latach od drugiego pochówku w pospólnym grobie tu, w Montmorency, pragnienie poety wyrażone w jednej z najcenniejszych, najtragiczniejszych chwil jego ciężkiego, tragicznego życia:

„Tyko pamiętaj, zebym miał grobowiec,
Bo chcę posiadać coś, zostawić miennie,
Bo człowiek jestem, jakkowięk wędrowiec.”

Ale to zadośćuczynienie dane przez nową emigrację polityczną wędrowcowi, który nie doszedł do ojczyzny ani za życia, ani po śmierci — to nie cały sens chwili. Ma ona jeszcze inny przejmujący wygięs, poniekąd przeciwny i aysharmoniczny. Norwid uczestniczył w pogrzebie Słowackiego, Chopina i Mickiewicza, miał przeraźliwie ostre widzenie niewspółmierności stosunku do wielkich ludzi za ich życia i po ich śmierci. „Znane są nam tylko apoteozy posmiertne i monumentalne owacje” — cierpko pisał do kogoś, w wierszu napisanym po przewiezieniu zwłok Mickiewicza z Konstantynopola procozo przewidział:

„...grob twój jeszcze odemkną powtornie,
Inaczej głosić będą twe zasługi i łez wylanych dziś będą się wstydzic.
A lać ci będą izey p o t e g i d r u g i e j . . .”

Od siebie Norwid uchylił tę możliwość. Cnocby droga do ojczyzny była otwarta, choćby naród cnieiał so przyjąć, nie mogliśmy go dobyć z obcej ziemi, nie mogliśmy i nigdy nie będziemy mogli wygrańać jego procnow z gromadnego grobu. W grobie braterskim Norwid oddał się cały i bez reszty tym, których tak surowo sądził i tak boleśnie kochał. Odmówił nam zaszczytu żałobniczej czolobitności, wzgardził „posmiertną apoteozą”. Cnce pozostać bezimiennym nędzarzem, jak był do końca swoich dni. Ten wielki samotnik nigdy już nie zwolnił uścisku z innymi i z ziemią, która nie była mu łaskawa za życia i nie jest mu lekka po śmierci.

I jeśli dziś nad tym pospólnym dołem wzniesiliśmy nagrodek, jeśli spośr.d współspjących wyróżnija go dzisiaj wola nowego wychodźstwa, to nje jest to „monumentalna owacja”. Ten akt znaczy tyle, ile znaczyły lakoniczne napisy w katakumbach chrześcijańskich, które Norwid tak dobrze znał i głęboko rozumiał, zawierające tylko jedno słowo: Vivis — żyjesz.

Zyjesz — mówi ten kamień grobowy i ta podobizna wykonana piękna, znaną Norwidowi sztuką medallerską. Zyjesz i nie umarłeś. Tak ta uroczystość nie jest jeszcze jednym, trzecim grobem, nie jest „apoteozą” ani „owacją”, ale wzięciem go w siebie, stwierdzeniem, że Norwid żyje wśród nas, jest uczestnikiem naszej doli, nauczycielem naszego przeznaczenia, światłem i drogowskazem. „To miłości balsam — żeby użyć jego słów — bronz ten zlepił”, miłość podniosła ten kamień, miłość zebrała nas tutaj.

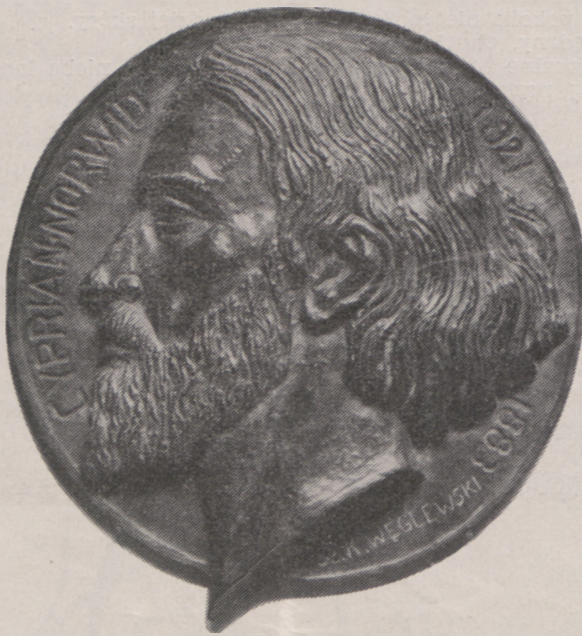
Nieobeszła w rozmiarach, niezgruntowaną w gorczy tragedii Norwida było to, że nie mogli znaleźć porozumienia ze swoją epoką i swymi współczesnymi. Nie mogli — bo patrzył dalej, widział ostrzej, jaśniej, głębiej, bo mjerzył w przyszłość i jako artysta i jako myśliciel i jako Polak i jako człowiek. „Jakże — mówił sam — posuwając społeczeństwo w przyszłość, język uczuć przyszłych mić przynosząc, porozumieć się jasno z obecnoscją?”

historia: objawienia się, wylaniania się jego dzieła z ciemności. Od poł wieku niemal, od pierwszych pamiętnych odkryć Zenona Przemyskiego Norwid rozwiera się przed nami jak olbrzymie wykopalsko, jak Pompeja, Herkulanum czy Rzym samozatny i odmykają się pod nim coraz tajniejsze głębie, rozbyskują za nim coraz dalsze widnokręgi.

Ale ten obraz wykopalski, który uderzał wyobraźnię Norwida, nie wydaje się całkiem scisy. Jego posmiertna przygoda jest bardziej podobna przygodzie ziarna, co po latach snu strzela nowotnym kielkiem, rośnie, owocuje i zapładnia, jest podobna także przygodzie planety, co nachyliła ku naszym oczom swoją orbitę — dawno obecna stała się nagle widzialna i im dłużej na nią patrzymy, ołśniewa nas coraz bardziej.

„A kto me pieśni kiedyś rzucane z zaświata i pobite jak starych urn dzika mogiła zioły duchem: jedna z nich będzie...”

Rzeczywiście ta pieśń jest jedna. Pieśń i olbrzymia praca duchowa, olbrzymi wysiłek umysłu i wyobraźni, trud twórczy i poznawczy, trud wielostronnego artysty, badacza i myślicjela, jest wstrząsającą jednolity, konsekwentny i — wstrząsającą aktualny. Aktualność to posunięta do ostatecznych granic, bo Norwid jest znowu wygnany z uciemięzonego kraju. Jego wielkich współczesników Mickiewicza i Słowackiego usłusze się kłgarskimi sztuczkami, kłamstwem i oszustwem przypisał do nowego porządku. Na Norwida, jak i na jednego z najbliższych mu ludzi, Krasniskiego, wydano wyrok mil-



Kazimierz Węglewski
STELLA NA GROBIE NORWIDA

ZBIGNIEW CHAŁKO

NAGROBEK NORWIDOWSKI

Snuw twych śpięcej nie powierzą sońiu —
Tej rodzanej — na wydmie, na piasku,
ani grob twój kurhanem nie wzrosnie
w gorejącym, jałowocowym blasku.

Nie ogarnie cię płaczem październik —
siewca smutku na twej ziemi zyniej —
ani maj ci w głogach nie zalucitnie
białym puchem skrwapionym od cierni.

Obca gruda opadnie na piersi,
obe łisic w locie zaszeszczę,
a ty będziesz w samotności bohaterki,
pieśni swojej oddany i wierszom.

Niech cię cmentarz nie straszy paryski,
ni milczenie odarte z rozpaczę —
dzis nam jesteś tak okrutnie bliski,
przewodniku, śpiewaku tulaczący.

Serca nasze wystygłe i słabe
pieśniu karmisz — ziarnem złocistym,
jak chęb trudny dzielisz swą odwadę
z późnym wnukiem wydartym z ojczyzny.

Garścią piasku nie przysypiesz troski,
ni popiołem rozpaczę nie zdlawisz,
a kraj rośnie z twej tulaczej piaski
widmem szczęścia przesłoniym na junie.

A po latach, na dziejów krawędzi,
resztę sił giaz wzniesiemy, jak pomnik —
on twej pieśni strzelistej strzec będzie
i pod meba razem z nią ogromnieć.

Zbigniew Chałko



GROB ZBIOROWY, W KTÓRYM SPOCZYWA NORWID

(Dokończenie na str. 3)

